Nr. 76. **Kraków, Sobota 12 Lutego 1916.** **Rok XXXV.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchsbaum, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . . — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 30 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Konsolidacya stronnictw w Austryi.

Podczas gdy wśród naszych stronnictw politycznych dokonują się zmiany, mające na celu konsolidacyę sił narodowych wobec problemów i zadań politycznych, dyktowane doniosłą chwilą dziejową, analogiczny ruch widzimy także wśród innych stronnictw Austryi, zwłaszcza wśród Niemców i Czechów.

Hasło do tego ruchu dali Niemcy. Jak wiadomo, w drugiej połowie stycznia odbyło się w Wiedniu zebranie niemieckiego Związku narodowego, na którem uchwalono szeroki program postulatów i działalności, mający »zapewnić Niemcom w Austryi stanowisko wymagane przez interes państwowy«. Związek »będzie szedł ręka w rękę ze stronnictwem chrześcijańsko-społecznem. Wśród postulatów znalazło się: wprowadzenie języka niemieckiego obrotowego w Austryi, zachowanie niemieckiego charakteru niemieckich krajów i części krajów i t. p. Dzienniki wiedeńskie pisały o tem zebraniu, że zastępowało ono poniekąd niefunkcyonujący parlament austryacki.

W parę dni potem odbyło się w Pradze zebranie niemieckich parlamentarzystów z Czech, pozostające — jak objaśniła »N. Fr. Presse« — w związku z zebraniem Związku narodowego, albowiem »w ramach wielkiego programu Niemców do nowego urządzenia Austryi po wojnie, kwestya, tycząca się specyalnych postulatów Czech niemieckich, potrzebuje jeszcze rychłego opracowania«. Zadania tego podjęli się byli niemieccy posłowie Sejmu czeskiego, który wybrany przed półtrzecia rokiem wogóle nie obradował. Do posłów z kuryi wiejskiej, miejskiej i Izb handlowych przyłączyli się posłowie z tak zw. wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, szlachta feudalna, która przedtem stroniła od posłów mieszczańskich. »N. Fr. Presse« podnosi ten fakt, jako »zjednoczenie Czech niemieckich« i twierdzi, że dzień 23 stycznia — w którym się to zebranie odbyło — będzie słupem granicznym w historyi Czech niemieckich«. — Zebrani uchwalili utworzyć niemiecko-czeski Związek sejmowy, którego celem będzie: wspólnie obradować i zastępować narodowe interesy narodu niemieckiego w Czechach i przygotować przyszłe wybory sejmowe.

Niemiecka partya socyalistyczna z Czech uczuła się dotkniętą tem, że ją przy tych praskich naradach z 23 stycznia pominięto, i na niedawno odbytem zebraniu w Cieplicach uchwaliła protest, oświadczając, że jedynie powołanymi reprezentantami ludu niemieckiego w Czechach mogą być posłowie parlamentarni, jako wybrani na podstawie powszechnego głosowania. Rezolucya wytyka, że już podczas wojny, w której tak obficie leje się krew robotników, »postępuje się tak, jakby się nic nie stało i tam się nawiązuje, gdzie się przed wojną niesławnie skończyło«. Polityczne znaczenie ma ta część rezolucyi, która powiada: »Partya nasza nie rokuje korzyści dla Niemców Austryi i Czech z płonnych nadziei, jakoby przez przywileje, lub przemoc można było osiągnąć hegemonię nad innemi narodami, podczas gdy w rzeczywistości idzie o to, aby siebie i swoją przyszłość zabezpieczyć przez równe prawa. Nie będzie pokoju narodowościowego i porządku politycznego w Czechach bez gruntownej reformy konstytucyi i zarządu kraju, przedewszystkiem bez demokratycznego zarządu okręgów na podstawie narodowego rozgraniczenia«.

W ciekawym artykule w »N. Fr. Presse« p. t. »Polityka Niemców w Austryi«, profesor uniwersytetu Kafka podnosi również potrzebę powołania niemieckiej socyalnej demokracyi do współpracy z innemi stronnictwami niemieckiemi, nietylko w Czechach, ale i w całej Austryi, i to tem bardziej, że jak twierdzi, wspólny grunt do tej pracy dany został przez »otwarte przyznanie się austryackiej socyalnej demokracyi do państwa i do silnej na zewnątrz i wewnątrz Austryi«. W tym samym artykule jednak dr Kafka zwraca się przeciw zasadzie autonomii narodowej, wyznawanej przez socyalistów. — Ten »federalistyczny« postulat znalazł się co prawda i w programie niemieckiego Związku narodowego, jako owoc porozumienia z chrześcijańsko-socyalnymi, lecz — zdaniem dra Kafki — »wzmocnienie autonomii krajów, o ile chodzi o Niemców sudeckich, zawiera w sobie wielkie niebezpieczeństwa«. Ba, postulat ten »wygląda poniekąd groteskowo w sąsiedztwie tak uprawnionych żądań, jak te, które mają na celu wewnętrzne wzmocnienie państwa przez wzmocnienie władzy i pogłębienie myśli państwowej«. Autor nie chce iść tak daleko, jak ci, którzy wkrótce po wybuchu wojny żądali, żeby konieczne nowe urządzenie granic państw koronnych nie szanowało granic starych, jeżeli ma się naprawdę rodzić nowa i silna Austrya, — domaga się tylko, żeby rozwiązanie kwestyi autonomii krajów odbyło się w duchu »ograniczenia sił pozapaństwowych, czy obokpaństwowych«.

Podczas gdy po stronie niemieckiej dokonują się tego rodzaju fuzye i ugrupowania frontu, przystąpili także Czesi teraz do konsolidacyi. Czeskie stronnictwa miejskie zamierzają zainicyować nową »partyę narodową«. Pierwszym etapem na tej drodze jest rozwiązanie się partyi staroczeskiej, dokonane 7 lutego w Pradze. Partya ta już dawno odstąpiła ster rządów Młodoczechom, zawsze jednak odgrywała pewną rolę. Na tem posiedzeniu partyi przewodniczący jej dr Mattus podał do wiadomości przebieg rokowań czterech partyj czeskich: staroczeskiej, młodoczeskiej, narodowo-socyalnej i postępowej, w sprawie zlania się w jedno stronnictwo narodowe. Gdyby się ten plan udał, do stronnictwa tego przyłączą się także inne partye czeskie, oraz czeskie stronnictwa z Moraw i Śląska, i założą **wielki Związek czeski.** Dr Mattus podniósł ważny moment moralny, wymagający teraz wielkiej karności politycznego życia Czechów. Ponieważ staroczeskie stronnictwo nosiło dotychczas oficyalną nazwę »stronnictwo narodowe«, przeto dziś, skoro faktyczne stronnictwo narodowe czeskie tak bardzo się rozszerzyło, staroczesi **uchwalają się rozwiązać,** gdy tylko wydział wykonawczy nowej partyi się ukonstytuuje. Zgromadzeni jednomyślnie przyjęli ten wniosek. Jest to chwalebna ofiara, złożona na ołtarzu solidarności narodowej Czechów.

Wojna.

Przygotowania rosyjskie w Besarabii.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 12 lutego.

»Az Est« donosi z Bukaresztu:

Rosyanie czynią w Besarabii wielkie przygotowania. Wszystkie komendy odbyły naradę, po której nastąpiły natychmiast transporty wojsk. **Wszystkie drogowe połączenia z Rumunią przecięto, a ruch pocztowy i telegraficzny wstrzymano.** W Besarabii kursują tylko pociągi wojskowe.

Obawa przed napadem na Petersburg.

Rotterdam, 12 lutego.

Wojskowy współpracownik »Timesa«, omawiając możliwe plany wojenne Niemców na rok 1916, powiada pomiędzy innemi: »Są oznaki, że **Niemcy zamierzają podjąć ofenzywę na zachodzie, przeciwko Francuzom i Anglikom.** Pod Frise udowodnili Niemcy, że nie uważają francusko-angielskiej linii bojowej za nietykalną, a kilku wodzów niemieckich oświadczyło swoim wojskom, że przyjdzie czas na ofenzywę, ale należy być cierpliwym. Są także oznaki, że Niemcy na zachodzie podejmą ofenzywę na wzór ofenzywy z roku 1914, przyczem wezmą udział w akcyi wojennej samoloty i okręty wojenne.

Możliwą atoli jest rzeczą, że **Niemcy przygotowują** potężne uderzenie na północnym wschodzie, **cios godzący w Petersburg.**

Tymczasem wojska sprzymierzone niewielkiemi siłami uwięziły znaczną armię koalicyi pod Salonikami, a równocześnie Turcy w Egipcie, Mezopotamii, Persyi i na Kaukazie więżą 600.000 żołnierzy nieprzyjacielskich.

Niezadowolenie z sojuszników w Rosyi.

Berlin, 12 lutego.

»Berliner Tageblatt« donosi ze Sztokholmu: **W Galicyi** — pisze Russkij Inwalid« — **Rosyanie ponosili ofiary jedynie na rzecz koalicyi,** a to w tym celu, ażeby siły państw sprzymierzonych, które na Bałkanie stały się wolnemi, musiały pójść na rosyjski front bojowy, a nie na francuski. Przy tej sposobności stwierdza wymieniony organ rosyjskiego sztabu generalnego, że **przez cały przeciąg wojny armia rosyjska odgrywała rolę piorunochronu,** który z francusko-belgijskiego frontu sprowadzał gromy.

Migulin, redaktor »Nowego Ekonomisty«, omawiając położenie wojenne, sądzi, że **nadchodzi trzeci okres wojny i radzi Rosyanom, ażeby trzymali się taktyki obronnej,** zalecając natomiast energiczną akcyę na froncie turecko-perskim.

Fałszywe pogłoski o pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 12 lutego.

(Biuro Reutera.) Belgijskie poselstwo ogłasza, że pogłoski, jakoby Niemcy niedawno wystąpiły wobec Belgii z propozycyami pokojowemi, są **zupełnie nieuzasadnione.**

Cenzura prewencyjna w Grecyi.

Budapeszt, 12 lutego.

Donoszą z Aten:

Z powodu rozpętanej agitacyi prasy, będącej na usługach Venizelosa, **rząd grecki zaprowadził cenzurę prewentywną.**

Powrót internowanych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 12 lutego.

Wczoraj wieczorem przybył do Genewy pociąg z 309 niemieckimi i 131 austryackimi cywilnymi, którzy byli internowani.

W sprawie pożyczki rumuńskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Bukareszt, 12 lutego.

»Universul« został z urzędowej strony upoważniony do zaprzeczenia wiadomości, jakoby Rumunia zaciągnęła w Anglii pożyczkę.

Znamienny postępek Stuermera.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Zurych, 12 lutego.

»Birżewyja Wiedomosti« donoszą:

Stuermer odmówił zezwolenia na zamierzony kongres prawdziwie rosyjskich ludzi, a równocześnie **wystąpił z konserwatywnej grupy Rady państwa.**

Rozruchy w Moskwie.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 12 lutego.

»N. W. Journal« donosi z Bukaresztu:

Jak donosi »Russkoje Słowo«, podczas rozruchów z powodu drożyzny w Moskwie **splądrowano około 200 składów żywnościowych. Szkoda sięga 50 milionów rubli.** Policya przywróciła porządek. Ceny środków żywności obniżono.

Podróż króla bułgarskiego do Wiednia.

Wiedeń, 12 lutego.

»Neue Freie Presse« donosi:

Król bułgarski Ferdynand wbrew pierwotnemu planowi podróży **przybędzie w poniedziałek dnia 14 bm. na krótki pobyt do Wiednia.**

Król bułgarski w siedzibie naczelnej komendy armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 12 lutego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Po przybyciu króla na zamek przedstawiono królowi bułgarskiemu orszak arcyksięcia F r y d e r y k a. Następnie złożył król wizytę polnemu marszałkowi. Wkrótce potem udał się król w uniformie austryacko-węgierskiego polnego marszałka do gmachu naczelnej komendy armii, gdzie u wejścia powitał go szef sztabu generalnego bar. Conrad-Hötzendorf.

Monarcha udał się do oddziału operacyjnego, gdzie rozmawiał z wszystkimi pracującymi w tym oddziale, a następnie zabawił trzy kwadranse w pracowni generała pułkownika bar. Conrada. Po powrocie na zamek przyjął król szefa sztabu generalnego, bar. Conrada, na dłuższej audyencyi.

Po południu był król wraz z arcyks. Fryderykiem obecnym na przedstawieniu filmu wojennego w kinoteatrze, gdzie przybycie króla przyjęto dźwiękami bułgarskiego hymnu narodowego. Król śledził z największem zainteresowaniem bieg przedstawienia, przedstawiającego w seryach obrazów walki naszych sił zbrojnych na morzu i w wysokich regionach Alp. Przedstawiono także bardzo interesujące epizody z wyprawy bałkańskiej. Obrazy te, zwłaszcza pierwszy z nich: przez samego króla prowadzony pociąg z Niszu do Sofii, zjazd monarchów w Niszu, oraz zwycięski pochód armii bułgarskiej pod dowództwem generała Todorowa, wywołały **burzliwe owacye dla sprzymierzonego panującego.** Owacye na końcu przedstawienia się ponowiły.

O godz. 8 wieczorem odbył się obiad w zamku, w którym prócz orszaku króla i arcyksięcia Fryderyka oraz szefa sztabu generalnego bar. Conrada wzięli udział także zastępcy ministerstwa spraw zagranicznych przy naczelnej komendzie armii. Podczas obiadu wymienił arcyksiążę i jego dostojny gość serdeczne toasty.

Król bułgarski nadał polnemu marszałkowi arcyksięciu Fryderykowi bułgarski order waleczności pierwszej klasy. Taki sam order otrzymał szef sztabu generalnego bar. Conrad Hötzendorf.

Walka łodzi podwodnej z miną.

Paryskie pismo „Illustration" zamieszcza opowiadanie oficera marynarki francuskiej Emila Vedla, dowódcy „Coulomba", jednej z dwóch łodzi podwodnych francuskich, które otrzymały swego czasu rozkaz wtargnięcia do Dardaneli.

Wyjechaliśmy — opowiada porucznik Vedel — o godz. 3 nad ranem, mając do spełnienia podwójną misyę: zatopić każdy okręt nieprzyjacielski, zakładający miny i wyśledzić pozycye artyleryi tureckiej. Drugie zadanie groziło nam wielkiem niebezpieczeństwem, gdyż chcąc je spełnić, musieliśmy płynąć z peryskopem, wystającym ponad poziom morza, przez co wystawialiśmy się na cel bateryj nieprzyjacielskich. O godz. pół do ósmej rano dojechaliśmy na wyznaczone nam w rozkazie miejsce. — Ponieważ nie spotkaliśmy dotychczas okrętów nieprzyjacielskich, płynęliśmy dalej. Nagle uczuliśmy bardzo silne wstrząśnienie i kilka uderzeń o stalowy kadłub łodzi. Zatrzymaliśmy się na małą chwilę, poczem chcieliśmy płynąć dalej, ale mimo rozwinięcia największej szybkości, nie ruszyliśmy z miejsca. Struchleliśmy z przerażenia. Wyczuliśmy śmierć, zbliżającą się ku nam, śmierć w postaci miny, której sznury zaplątały się w ster, umieszczony na przodzie łodzi. Mina uderzała co chwilę o ściany łodzi. Nieruchomi z przerażenia oczekiwaliśmy eksplozyi, która każdej sekundy mogła nastąpić. Ale nie — minuty za minutami upływały, ale mina nie wybuchała. Zaczęliśmy zastanawiać się nad ratunkiem. Była tylko jedna możliwość: wychylić się na powierzchnię morza, podnieść drzwi, zamykające pokład i wysłać kilku ludzi dla odczepienia miny. Zaledwie jednak wychyliliśmy się z wody, spostrzegliśmy nieprzyjacielski aeroplan, który zaczął szybko ku nam opadać. — Musieliśmy iść na nowo na dno, ciągnąc za sobą straszliwą minę, podczas gdy nad nami wybuchały bomby rzucane z aeroplanu. Wreszcie udało się nam ruszyć łódź i chociaż bardzo powoli wypłynąć z cieśniny. Byliśmy ocaleni, mina nie wybuchła.

Druga łódź „Joule" nie miała już takiego szczęścia. Mina, na którą łódź ta się natknęła, eksplodowała i łódź wraz z całą załogą poszła na dno, skąd więcej nie wróciła.

KRONIKA.

Kraków, 12 lutego

Zasłużone odznaczenie. Piszą nam z Wiednia: Między odznaczonymi polskimi urzędnikami znajduje się także, jak z telegramów wiadomo, radca ministeryalny w ministerstwie dla Galicyi dr Juliusz T w a r d o w s k i, który otrzymał Krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa. Wszyscy Polacy, zwłaszcza ci, których wojna zmusiła do czasowego pobytu w Wiedniu, odczuwają szczere zadośćuczynienie z tego odznaczenia, w którem widzą uznanie najwyższe dla prawdziwych zasług i działalności obywatelskiej tego urzędnika.

Dr Twardowski jest duszą ministerstwa dla Galicyi i rozwija nadzwyczaj gorliwą i skuteczną działalność w interesie kraju. Jak wiadomo, dr Twardowski wydał także znakomity przewodnik niemiecki po kraju i wygłosił tu szereg publicznych odczytów, zachęcających obcych do zwiedzenia Galicyi. *Sz.*

Ponowne odznaczenie szefa sztabu Legionów. Kapitan Włodzimierz Z a g ó r s k i, przed miesiącem odznaczony wysokim orderem Żelaznej Korony III klasy z dekoracyą wojenną, otrzymał 1 b. m. niemiecki krzyż żelazny II klasy.

Jest to już trzecie z kolei podczas bieżącej kampanii bojowej odznaczenie szefa sztabu Legionów polskich za znakomitą służbę w polu.

Konferencya sędziów z kilku powiatów zachodniej Galicyi, oraz krakowskich, odbywa się w krajowym sądzie cywilnym: przedmiot konferencyi stanowi omówienie wprowadzonego uproszczonego postępowania sądowego. Referat w tej sprawie wygłosił radca P i e c h n i k, poczem rozpoczęła się dyskusya. Obrady potrwają prawdopodobnie do jutra.

Wykup mąki w cukierniach i kawiarniach. Jak wiadomo, w myśl rozporządzenia ministeryalnego nie wolno obecnie właścicielom cukierń i kawiarń wypiekać ciastek t. p. ani z mąki żytniej ani pszennej i z tego powodu magistrat krakowski, w myśl polecenia namiestnictwa, postanowił wykupić zapasy mąki, znajdujące się u cukierników i kawiarzy. Od paru dni chodzą po mieście komisye magistrackie, pieczętują zapasy i wydają kwity na odebraną ilość mąki. Należytość wypłaca kawiarzom i cukiernikom miejska kasa.

Z Towarzystwa opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa »Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich« odbędzie się dnia 21 b. m. w poniedziałek o godzinie 5 po południu w sali konferencyjnej piątego gimnazyum przy ulicy Kochanowskiego L. 5, I piętro. Na porządku dziennym między innemi jest wybór prezesa i członków zarządu. — W razie braku kompletu, przewidzianego statutem, walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 6 tego samego dnia bez względu na komplet.

VI koncert kameralny Instytutu muzycznego. Program powtórzyć się mającego koncertu historycznego (niedziela 13 b. m. o 4½ po pol.) składa się z dwóch ensamblów, oraz z szeregu tańców i kompozycyj z XVII i XVIII wieku w wykonaniu p. Klary Umlaufowej na s p i n e c i e i R. Kirkorowej na Violi damour. — Przed południem o godz. 11, jak zwykle poranek uczniów. Wstęp wolny.

O dodatek wojenny dla nauczycielstwa ludowego. „Kuryer Lwowski" pisze: Dowiadujemy się, że Rada szkolna krajowa nie zwróciła się do tej pory do Rządu centralnego w sprawie uzyskania zasiłku ze Skarbu państwa, umożliwiającego krajowi wypłatę dodatku wojennego nauczycielstwu ludowemu — mimo wniesionych memoryałów w tej sprawie przez obie organizacye nauczycielskie (krakowską i lwowską) w grudniu r. ub.

Skoro zaś rząd uznał za niezbędne przyjść z pomocą urzędnikom państwowym, nie może być nauczycielstwo w tych ciężkich czasach pozostawione swemu losowi. Wprawdzie nauczycielstwo ludowe opłacane jest ze skarbu krajowego, to jednak przyczyny, które wywołały stosunki obecne, są wynikiem wojny, odbywającej się nietylko w interesie kraju naszego, ale całego państwa; państwo więc ma obowiązek zasilić odpowiednio fundusze krajowe. To też nie wątpimy, że Rada szkolna kraj. — mimo nieobecności p. wiceprezydenta Dembowskiego — jak dotąd, tak i nadal zajmować będzie przychylne stanowisko dla nauczycielstwa ludowego i w sprawie powyższej poczyni jak najrychlej skuteczne kroki.

Z krakowskiej Ligi kobiet N. K. N. otrzymujemy następujący apel: »Sekcya przemysłowa Ligi kobiet N. K. N. w Krakowie (ulica Gołębia 20) uprasza wszystkich ludzi dobrej woli o nadsyłanie niepotrzebnych skrawków z wszelkich materyałów zużytych, nieprzydatnych do niczego ubrań, resztek nici, skrawków, choćby najmniejszych, ze wszystkich szwalni. Sekcya prosi również gorąco, aby w całym kraju skłaniano dzieci w szkołach i domach do skubania tychże płatków i szmat różnych (byle w y p r a n y c h). Gałganki trzeba sortować: wełniane, bawełniane, jadwabne, płócienne, każdy gatunek osobno. I starsi, gdyby zechcieli w wolnych chwilach zająć się tą pracą, oddaliby nieskończone usługi legionistom, dostarczając surowca, tak trudno zdobywanego obecnie, a tak potrzebnego do wyrabiania materyałów na odzież i bieliznę. Polska fabryka tkacka będzie przerabiała te skubanki na odpowiednie materyały. Przy sekcyi prowadzi się kurs nauki kroju i szycia dla kobiet z rodzin legionistów. — Program sekcyi zakreślono szeroko i w miarę sił oraz możności przeprowadzać go będziemy konsekwentnie. Godziny urzędowe: codzień od 5 do 6 po południu.

Hojny dar. P. Bolesław O r z e c h o w i c z, właściciel dóbr w Galicyi, który przed trzema laty krociowym datkiem zapewnił przyszłość lwowskiego Towarzystwa dla popierania nauki polskiej, zapisał się obecnie z wkładką 200 K, jako członek założyciel Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa, a nadto, pragnąc uczcić pamięć ś. p. rodziców i ś. p. żony swej, nadesłał 600 K na wpis dra Andrzeja Orzechowicza, Zofii z Obniskich Orzechowiczowej i Wandy z hr. Rozwadowskich Orzechowiczowej na członków założycieli tego Towarzystwa. Towarzystwo to, które podobnie, jak wszystkie, utraciło skutkiem wojny znaczną część dochodów, zapisze z wdzięcznością nazwiska pp. Orzechowiczów wśród swoich założycieli, a ogół Krakowian z radością przyjmie wiadomość o powyższym hojnym obywatelskim darze dla poparcia badań nad historyą stolicy Polski.

Odznaczenie. Cesarz nadał radcy dworu i kierownikowi inspektoratu pocztowego w Krakowie, Leonowi bar. K i l i a n s h a u s e n - D o r m u s o w i. krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Kronika lwowska.

Z lwowskiej delegacyi N. K. N. W lokalu delegacyi odbyło się we czwartek zebranie celem zorganizowania wydziału skarbowego lwowskiej delegacyi. Do prezydyum skarbowego wybrani zostali pp.: jako prezes prof. dr Br. P a w l e w s k i, jako zastępcy prof. dr M a r s, prof. M o ś c i c k a, poseł R i e d l, dr S i e m i ą t k o w s k i i dyrektor miejskiej Kasy oszczędności dr M e r u n o w i c z. Dla ułożenia programu przyszłych prac wydziału skarbowego wybrano z 6 członków złożoną komisyę z pp.: dyr. Gwidona K u s z c z y ń s k i e g o, wicedyr. Banku kraj. P a d e r e w s k i e g o, prof. O b m i ń s k i e j, p. Witolda F r ą c z e w s k i e g o i dyr. Wacława Ż m u d z k i e g o, która do następnego posiedzenia ma przedłożyć opracowany plan działania.

Galicyjski Bank hipoteczny, który przez czas inwazyi, nie zawiesiwszy czynności we Lwowie, prowadził agendy swe także w Wiedniu, zamknął już tamże swoje biura i tak dyrekcya, jak i cały personal urzędniczy od dwóch miesięcy pracuje już w komplecie we Lwowie. Pomimo trudności, wynikających stąd, że niektóre filie banku z powodu zajęcia części Galicyi były, a nawet są jeszcze, od głównego zakładu odcięte, bilans zostanie przedłożony w najkrótszym już czasie Radzie nadzorczej i walnemu zgromadzeniu akcyonaryuszy, celem powzięcia uchwał co do wypłaty dywidendy.

Z kraju.

Obchód narodowy w Wadowicach. Powiatowy Komitet Narodowy w Wadowicach urządził dnia 10 lutego b. r. w rocznicę powstania styczniowego, uroczysty obchód. W przepełnionym publicznością i przedstawicielami wszystkich władz miejscowych oraz młodzieżą szkolną kościele parafialnym, odprawił uroczystą mszę św. z asystą ks. prałat Z a j ą c, poczem przy rzęsiście oświetlonym i udekorowanym katafalku, po odśpiewaniu egzekwij, odśpiewano gremialnie „Boże Ojcze Twoje dzieci" i „Boże coś Polskę". Wieczorem odbył się koncert, na którym słowo wstępne z treściwem przedstawieniem historyi porozbiorowej Polski wygłosił delegat N. K. N. p. dr Ludwik K u l c z y c k i. Następnie znany artysta-muzyk p. Zygmunt S z w a r z e n s t e i n swoją wytworną grą na skrzypcach, przy akompaniamencie p. prof. W a l e w s k i e g o, wprowadzał w zachwyt licznie zgromadzoną publiczność. Zaledwie przebrzmiały huczne oklaski, wystąpiła ze śpiewem solowym znana artystka p. Helena L o w c z y ń s k a, która, darząc słuchaczy cyklem pieśni, swoim pięknym głosem zniewoliła audytoryum do burzliwych oklasków. Następnie p. Olga C h m u r s k a wykonała z precyzyą i doskonałą techniką solo fortepianowe: Różyckiego „Legendę" i Chopina „Polonez" wśród niemilknących oklasków. Wreszcie p. Wanda J a r s z e w s k a, ceniona artystka teatru krakowskiego, wygłoszeniem deklamacyi „Jadą ulani", „Śmierć Legionisty" i t. p. poruszyła wszystkich do łez wspaniałą modulacyą głosu, rzewnym patosem i szlachetnem uczuciem, które swoją siłą udzieliło się słuchaczom, przeniesionym duchem na pole walki naszych dzielnych, bohaterskich Legionistów. Słuchacze dziękowali burzą oklasków.

„Gwiazdka" dla żołnierzy w polu. Z O ś w i ę c i m i a piszą nam: Wdrożona przez starostwo w Oświęcimiu akcya, celem zebrania w drodze składek funduszów na zakupno podarków na „gwiazdkę" dla żołnierzy, pozostających w polu, przyniosła ogółem 4162 koron 26 halerzy. Na powyższą sumę złożyły się datki zarządów gminnych, urzędów parafialnych, właścicieli i dzierżawców dóbr, urzędów podatkowych itd. Z powyższej sumy zakupiono i przysłano żołnierzom 56 pp., 30 pułku piechoty, obrony krajowej, 1 pułku ułanów i 1 pułku ułanów obrony krajowej podarunki na

gwiazdkę w naturze za kwotę przeszło 1000 koron, a resztę przekazano następującym instytucyom: Komitetowi książęco-biskupiemu na gwiazdkę dla żołnierzy, urzędowi opieki wojennej w Wiedniu na gwiazdkę dla żołnierzy w polu, urzędowi opieki wojennej w Wiedniu z przeznaczeniem na gwiazdkę dla jeńców w Rosyi, Powiatowemu Komitetowi Narodowemu w Oświęcimiu na gwiazdkę dla Legionistów, Czerwonemu Krzyżowi do rąk księcia Pawła Sapiehy na gwiazdkę dla żołnierzy w szpitalach i komitetowi dla opieki nad sierotami po poległych żołnierzach w Krakowie.

Od oddziałów wojskowych, obdarowanych temi przesyłkami, otrzymało starostwo w Oświęcimiu wiele listów z podziękowaniami. Między innemi otrzymało starostwo serdeczny list od żołnierzy, znajdujących się w rowach strzeleckich, należących do III batalionu 31 p. obrony krajowej, rekrutującego się także z powiatu oświęcimskiego, który poniżej przytaczamy.

„Z głębokiem wzruszeniem i dziecinną radością odebraliśmy podarki, przesłane nam ze stron rodzinnych. Prawie w wieczór wigilijny w okopach wołyńskich, kiedy każdy z nas przenosił się myślą, duchem do swych stron rodzinnych, do swych Najdroższych, częściej i z większą tęsknotą, donosi nam telefom z Komendy: „dla Oświęcimian nadeszły „Liebesgaben" i jutro zostaną rozdzielone".

Z jaką to radością i wdzięcznością myślało się każdemu z nas o tych naszych Najdroższych, Kochanych, którzy się tak bardzo starali sprawić Swoim synom, braciom na wojnie tak przyjemną niespodziankę.

Póki życia w sercach naszych miłość nasza, trwała wdzięczność dla Was i pamięć w chwili odebrania upominków ze stron rodzinnych nie wygaśnie.

Dziękując serdecznie za przesłane dary i serdeczne życzenia świąteczne, zapewniamy o naszej wdzięczności i miłości dla naszych rodzin i wszystkich, którzy swymi darami przyczynili się do uprzyjemnienia świąt w okopach, szczególnie zaś dziękujemy najuprzejmiej Jaśnie Wielmożnemu Panu Staroście za trudy i pracę około zebrania i dalszego wysłania podarunków. Z wyrazami wysokiego szacunku i poważania wdzięczni Oświęcimianie III batalionu".

Stanisławów. (Skazanie za szpiegostwo. Znaczny ubytek ludności). Przed stanisławowskim sądem wojskowym odbyła się w ubiegłym tygodniu rozprawa przeciw Stanisławowi Michalskiemu, b. nauczycielowi gimnazyalnemu, oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa. Po przeprowadzonej rozprawie został Michalski za porozumiewanie się z nieprzyjacielem zasądzony na 20 lat ciężkiego więzienia.

Podług ostatnio przeprowadzonej statystyki, jak donosi „Kuryer Stanisławowski", Stanisławów liczy obecnie 27 tysięcy mieszkańców, naturalnie bez Knihininow. Wedle spisu z r. 1910 ludność cywilna wynosiła podówczas w Stanisławowie 30 tysięcy mieszkańców, zamiast zatem naturalnego przyrostu, ludność Stanisławowa zmniejszyła się jeszcze wskutek wojny o trzy tysiące głów.

Wielka łaźnia dla żołnierzy we Lwowie. Z inicyatywy komendy miasta powstaje we Lwowie na wielką skalę zakrojona łaźnia dla żołnierzy, zaopatrzona we wszystkie nowoczesne wynalazki. Mieścić się będzie w gmachu browaru Kisielki.

Bukaczowce, w lutym. (Po inwazyi. — Zniszczenie miasta. — Epidemie). Inwazya rosyjska w stosunku do innych miast wschodnio-galicyjskich nie wiele dała się naszemu miasteczku we znaki. Rosyanie wprawdzie miasto zrabowali, ale ludność stosunkowo w krótkim czasie powetowała te straty. O jakichś walkach długo prawie nic nie wiedzieliśmy. Zdawało się, że Moskal o biednej mieścinie zapomniał, nie leży bowiem przy głównym trakcie. Wróciły nasze wojska. Zawrzała bitwa — trzy tygodnie trwała. I miasteczko rozsypało się w gruzy. Czego kule armatnie nie zniszczyły, tego dokonali sołdaci, którzy, cofając się, palili i niszczyli. Zbiedzona i przerażona ludność uciekła do okolicznych miejscowości, a część powlokła się do pobliskiego Bursztyna, pędzona przez kozactwo. Wróciwszy po bitwie — znaleźli biedni tylko gruzy. Kilkanaście ledwie domów ocalało. Mieszkano w piwnicach, szopach, jamach ziemnych.

Nic dziwnego, że wkrótce pojawiła się cholera. Potem przyszedł tyfus plamisty i czarna ospa, które grasują dotąd w zastraszający sposób. Już połowa ludności wyginęła. Kilka domów zupełnie zamknięto, gdyż rodziny zamieszkujące je w całości wymarły.

Z Królestwa Polskiego.

Częstochowa. (Robotnicy do Niemiec. Schwytanie bandyty). Według obliczeń biura urzędowego niemieckiego w ciągu stycznia poszło do Niemiec na roboty: do fabryk 828 osób, do kopalń 444, do robót wiejskich 181, ogółem 1453 osób. — Od czasu istnienia urzędu pośrednictwa pracy udało się stąd na roboty do Niemiec 8005 tutejszych robotników.

Policyi tutejszej udało się pochwycić bandytę Stanisza, który jest obwiniony o cały szereg rabunkowych zamachów, między innymi o napad na żandarma austryackiego. Wobec tego władze wydały Stanisza żandarmeryi austryackiej.

Łódź. (Kursy polonistyki. Centrala kartoflana. Biblioteki popularne). Deputacya szkolna łódzkiego magistratu otwarła 9 bm. t. zw. kursy polonistyczne. Wykłady będą obejmowały: polską literaturę, geografię i historyę Polski oraz historyę polskiego szkolnictwa. Wykładać będą pp. Remiszewski i Swidwiński.

Celem zapobieżenia lichwie kartofli przez sklepikarzy, oddział żywnościowy magistratu postanowił założyć centralę dla sprzedaży kartofli. — Stow. „Wiedza" zakłada trzecią bibliotekę. Również dla dzieci założono trzecią bibliotekę.

Kutno. (Echa wojny. Ludność. Opieka. Samopomoc. Instytucye). Miasto i powiat tutejszy w stosunku do innych miejscowości ucierpiał z powodu wojny niewiele. Zniszczeniu uległo tylko miasteczko Krośniewice oraz wieś Wola Pirowa. W okresie działań wojennych wszystkie instytucye tutejsze wykazywały działalność bardzo ożywioną. W marcu 1915 zorganizowano jako filię komitetu poznańskiego, kutnowsko-gostyniński komitet ratunkowy dla ofiar wojny. Instytucya ta czerpie fundusze z podatków dobrowolnych, składanych przez obywateli. Niezależnie od tego otrzymano od komitetu poznańskiego 19.000 m. Ogółem fundusze, jakiemi rozporządzał komitet, wynosiły około 32.000 marek i 15.000 rb., nie licząc ofiar w naturze. Przeznaczono je na doraźne zapomogi, tanie kuchnie, częściowo na zasiewy. Ludność w powiecie nie zmniejszyła się. Ewakuacya dotknęła tylko urzędników państwowych, oraz pracowników kolejowych. Kutno liczy obecnie przeszło 12.000 mieszkańców. Przemysł rozwinięty jest obecnie bardzo słabo. Największa w Kutnie fabryka narzędzi rolniczych Vadtkego, nieczynna w początkach wojny, obecnie jest uruchomiona. Czynnych jest także kilka młynów.

Wojna odbiła się dotkliwie na życiu wielu instytucyj społecznych, zwłaszcza takich, jak Tow. wzajemnego kredytu oraz Tow. pożyczkowo-oszczędnościowe. Samopomoc społeczna rozwinęła się znacznie i funkcyonuje sprawnie i z pożytkiem. Aprowizacya od pewnego czasu dobra, a ceny niezbyt wysokie. Karty na chleb i cukier obowiązują. Handel skoncentrowany jest w rękach żydów. Ceny produktów są następujące: mąka pszenna funt 9 kop., żytnia 7 kop., kartofle 2 rb. korzec, mięso wołowe 90 fen., cukier 18 kop., mydło 1 m. 60 funt, kawa 2 m. 20 funt, masło 2 m. 20 funt, korzec węgli 6 m.

Z Poznania.

Biblioteka poznańskiego Tow. przyjaciół nauk, posiadająca skromne tylko fundusze na dopełnianie swego księgozbioru, zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich autorów o łaskawe przekazywanie jej po jednym egzemplarzu swych wydawnictw. Podobnież prosimy i nakładców o przesyłanie nam bezinteresownie swych nakładów. — Wdzięczni będziemy za każdą, choćby najmniejszą broszurę i wszelkie dary kwitować będziemy co miesiąc w pismach poznańskich. Przesyłki prosimy adresować do Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu, ul. Wiktoryi 26/27.

Ze świata.

Konopnicka po czesku. W Ottowem wydawnictwie „Svietova Knihovna" w tomiku L. 1174 — 75 wyszło Konopnickiej „Na normandzkim brzegu" (Na brzehu normandskem).

Polski Dom akademicki w Wiedniu. Gdy fale wychodźctwa polskiego poniosły liczny zastęp polskiej młodzieży akademickiej na bruk wiedeński, rektor p. Twardowski zorganizował w Wiedniu polski Dom akademicki, który był spokojną przystanią i stanowił przytułek dla naszej młodzieży. Galicyjski Wydział krajowy przeznaczał tytułem subwencyi 500 koron miesięcznie na utrzymanie tej niezwykle dobroczynnej instytucyi. W chwili obecnej z urządzeń polskiego Domu akademickiego korzystają jeszcze pozostali w Wiedniu słuchacze wszechnicy, zwłaszcza ci ze wschodniej części kraju, dla których powrót jest jeszcze niemożliwym. Jak się „Nowiny Wiedeńskie" dowiadują, Wydział krajowy przeznaczył na dalsze utrzymanie Domu akademickiego 1000 koron, jako jednorazowy zasiłek.

Walka z bykiem w Wiedniu. Przed kilku dniami rozegrała się na jednej z ulic wiedeńskich niezwykła scena, a mianowicie walka z bykiem, prowadzonym do rzeźni. Byk wyrwał się nagle z rąk prowadzącego go czeladnika rzeźnickiego i wpadł do sklepu ze składem kawy, gdzie rozbił drzwi i zniszczył urządzenie sklepowe. Wypędzony ze sklepu, zaczął bić łbem w mur sąsiedniego domu z taką siłą, że oderwał kawał gzymsu. Na ulicy wybuchła panika. Ludzie w popłochu uciekali. Żołnierz policyjny, który nadszedł na tę scenę, dobył szabli i kilkakrotnie uderzył nią rozwścieczone zwierzę. Walka policyanta z bykiem trwała dłuższy czas. Mimo wielkich ran i silnego upływu krwi byk stawiał zacięty opór. Wkońcu udało się żołnierzowi uderzyć byka po nogach i w ten sposób powalić go na ziemię.

Małżeństwo obywateli rosyjskich w Prusach. — Pruski minister spraw wewnętrznych na podstawie kodeksu cywilnego Rzeszy niemieckiej uwolnił obywateli rosyjskich od dostarczania pozwolenia na ślub ze strony władzy państwowej, która ze względu na wojnę takiego pozwolenia nie udziela. Obywatel rosyjscy mogą przeto zawierać w Prusach związki małżeńskie bez owego zezwolenia rosyjskiego.

Powinni oni przedewszystkiem udać się do swojego obecnego proboszcza i jego poprosić o załatwienie formalności.

Język niemiecki i węgierski w Bułgaryi. W bułgarskich szkołach handlowych zaprowadzono naukę języka niemieckiego, jako przedmiotu obowiązkowy, a węgierskiego, jako na razie nadobowiązkowy.

Wzrost katolicyzmu w Niemczech. Od r. 1870 spadł protestantyzm z 64.89 na 61.82 na stu mieszkańców państwa niemieckiego a katolicyzm podniosł się z 33,56 na 36.31. Obliczono, że gdyby proces ten trwał w tym samym stopniu aż do 1930 roku, to w tym czasie będzie w szkołach 4.878.597 dzieci protestanckich na 4.055.605 katolickich. W roku 1951 na 6,147.032 dzieci protestanckich będzie 6.205.076 katolickich, czyli katolicy będą mieli większość. Takie obliczenie ogłasza protestanckie pismo niemieckie: „Kronika świata chrześcijańskiego". Wzrost ludności katolickiej należy przypisać tak bardzo okrzyczanej nieraz „moralności katolickiej", uczącej, że małżeństwo dwojga ludzi ma za pierwsze zadanie wychowanie potomstwo — a nie, jak postępowi niektórzy myśliciele twierdzą, zaspokojenie tylko praw natury bez poniesienia wynikających z tego na przyszłość obowiązków. Ogółem liczą Niemcy obecnie 24.260.250 katolików, którzy mają 5 arcybiskupstw, 25 biskupstw, 1 biskupa wojskowego, 17 biskupów-sufraganów, 817 dziekanatów, 11.299 parafii, 21.850 kościołów i kaplic, 22.137 księży świeckich. Duchowieństwo zakonne ma 290 domów, 1826 księży, 3591 braci świeckich, 5267 domów sióstr z 58.735 zakonnicami, 214 przytułków dla sierót z 4686 sierotami, wreszcie 740 szpitali.

Zmarli:

We Lwowie umarł w lipcu z. r. dr Jakób Siegelbaum, lekarz miejski w Busku. Była to osobistość ceniona i szanowana w całym powiecie kamienieckim. Jako długoletni lekarz miejski i asesor w Busku, członek kamienieckiej Rady powiatowej śp. w swym zakresie działania położył wiele zasług. Podczas inwazyi rosyjskiej pozostał na posterunku w Busku i bardzo gorliwie opiekował się jeńcami austryackimi podczas ich transportu. Śmierć śp. dra Siegelbauma przyspieszył rozstrój nerwowy, wywołany inwazyą rosyjską.

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Sobota: „Ciocia z Honfleur", komedya w 3 aktach Gavaulta.

Repertoar teatru ludowego miejskiego.

Sobota 12 bm. wieczór: »Baron Cygański«.

Biuro handlowe przy namiestnictwie w Białej.

Piszą nam z Wiednia:

Najważniejszem zadaniem wszystkich władz państwowych i autonomicznych jest obecnie aprowizacya ludności cywilnej. Obok szeregu różnych instytucyj specyalnych, jakie w ciągu wojny w tym celu powstały, powołano teraz do życia nową instytucyę, która może znakomite oddać krajowi usługi w różnych kwestyach aprowizacyjnych. Jest to »Biuro handlowe c. k. namiestnictwa« w Białej. Głównym zadaniem »Biura handlowego« jest zbieranie i uporządkowanie materyału statystycznego we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, celem uregulowania podaży i zapotrzebowania w kraju. — Brak odpowiedniej organizacyi na tem polu był powodem, że gdy n. p. panował nadmiar pewnego produktu w niektórych okolicach kraju, to równocześnie w innej okolicy dał się odczuwać dotkliwy brak tego samego artykułu żywnościowego, który nawet eksportowano za granicę kraju. Nie było bowiem kierującej ręki, znającej obraz ogólny produkcyi, aby dyrygowała towary właśnie do okolic cierpiących braki. Temu ma zaradzić nowe »Biuro handlowe«, którego zadaniem będzie ponadto powziąć inicyatywę w nowych zarządzeniach aprowizacyjnych i w organizacyi targowej. Kierownictwo »Biura handlowego« powierzono p. Adamowi Łachocińskiemu, dyrektorowi Tow. akc. »Kali«. Sz.

Z lwowskiego bruku.

Lwów, 9 lutego.

(Lamenty aprowizacyjne. Walka z chorobami. Zepsucie wśród małoletnich. Słota i nastroje).

Nad wszystkiem górującą dla Lwowian sprawą pozostaje po dawnemu kwestya aprowizacyi. Jedne artykuły są niesłychanie drogie i wciąż drożeją, innych brak. Z pierwszych najbardziej „aktualnym" stał się chleb, którego bardzo znaczne podrożenie zapowiedziano urzędowo już za dni kilka. Zamiast obowiązujących w całej Galicyi, według ostatniego rozporządzenia namiestnictwa, 50 halerzy za 1 klg., Lwowianie będą niedługo płacić 90 hal. Tą wysoką cenę tłómaczy zarząd miasta wysoką ceną rumuńskiej mąki, z której chleb ten będzie wypiekany. Poza tem zresztą brak mąki i innych artykułów spożywczych miastu nie grozi, gdyż oprócz normalnych transportów otrzymało już miasto 60 wagonów z zapowiedzianych stu, mąki węgierskiej, a jednocześnie z tem 25 wagonów tzw. pęcaku, 7 wagonów jagieł i 8 wagonów fasoli.

Choć nie będzie jednak braku, to dla uboższej ludności wysoka cena wszystkich artykułów spożywczych jest niesłychanie dotkliwą. We Lwowie bowiem bawi teraz bardzo znaczna liczba ludzi, pozbawionych pracy, zwłaszcza z pomiędzy uchodźców, którzy wrócili. Cena masła wynosi 10 K za kilo; ryż, kaszę, krupy sprzedawane są po cenach horendalnych i to pomimo, że zarząd miasta i komenda łączą wysiłki w celu polepszenia sytuacyi. Z jednej strony jednak trudności dowozu, z drugiej spekulacya, udaremniają wszystkie te starania.

Z troskami materyalnemi łączą się dla Lwowa troski moralnej natury. Sprawą, zaprzątającą żywo już od dłuższego czasu lwowską opinię publiczną, jest zastraszający wzrost zepsucia na tle płciowem. Wzrastająca wciąż liczba chorych nawet małoletnich, stała się takiem niebezpieczeństwem dla miasta, że musiał się poważnie zabrać do walki z nią zarząd miasta. Miejska rada zdrowia, z pomocą prymaryusza szpitala powszechnego dra Łukasiewicza, fizyka miejskiego dra Legieżyńskiego oraz prezesa Izby lekarskiej dra Papeego, opracowuje w tej sprawie szereg wniosków, które przedłoży wkrótce namiestnictwu i władzom wojskowym, aby przy ich poparciu rozpocząć akcyę zaradczą. Zajmują się również żywo tą sprawą stowarzyszenia kobiece. Dla uchronienia przynajmniej zdrowych przed rozpustą, której doradcą tak często jest nędza, stowarzyszenia te rozwijają akcyę w celu zdobycia dla kobiet wszystkich dziedzin pracy, w których są posady wskutek ubytku mężczyzn. Niestety posad tych jest mało, a potrzebujących ich — wiele.

Zepsucie szerzy się wśród proletaryatu lwowskiego także w drugim kierunku — przestępstw przeciwko własności. Napady rabunkowe, włamania są na porządku dziennym, a coraz częściej spotykani są między sprawcami małoletni. W tych dniach aresztowano całą szajkę takich nieletnich włamywaczy, których przywódca — typ prawdziwie lombrozowski — liczył lat 16. Dokonała ona prawdopodobnie kilkunastu kradzieży i włamań. Ulicę lwowską, zawsze po wielkomiejsku, nie w proporcyi do wielkości Lwowa, zepsutą, zdemoralizowała do reszty i szczególnie inwazya rosyjska, kiedy brak wszelkiej organizacyi bezpieczeństwa publicznego, dawał łatwą sposobność do bezkarnych grabieży i wykroczeń wszelkiego rodzaju. Rychłe zbratanie się z kozakami, jak tego dowiódł wczorajszy proces morderców rodziny Seklerów, dokończyło edukacyi moralnej „batjarów" przedmiejskich, której skutki teraz oglądamy.

Niewesołe rozważania na ten temat, tem większy wytwarzają pesymizm, że od paru dni nad Lwowem zawisło niebo zachmurzone, z którego naprzemian mokry śnieg i deszcz pada, ulice są pełne błota, szaruga sieje smutkiem i przygnębieniem. Miejmy nadzieję, że jak przemijającą jest szaruga, tak chwilowemi okażą się przygnębiające nastroje. Pomimo wszystko Lwów krząta się około zaradzenia biedzie. X.

Nowela do ustawy o funkcyonaryuszach prywatnych.

Dzienniki wiedeńskie donoszą: Zjednoczona organizacya stowarzyszeń zawodowych funkcyonaryuszów prywatnych zwróciła się przed kilku tygodniami do rządu z memoryałem, w którym organizacye te domagają się ustawowego uregulowania stosunku służbowego swoich członków, powołanych do szeregów wojskowych, po ich powrocie z wojska. Rząd ujął w tej sprawie inicyatywę w swe ręce i zamierza wnieść odpowiednią nowelę do ustawy o funkcyonaryuszach prywatnych. W sprawie tej odbyła się przed kilku dniami w ministerstwie sprawiedliwości ankieta, przy udziale interesowanych zastępców organizacyi funkcyonaryuszów prywatnych i pracodawców. Przedstawiciele pracodawców, zarówno z kół kupieckich, jak i przemysłowych, oświadczyli się za rządowym projektem noweli, chociaż z pewnemi zastrzeżeniami.

Projekt rządowy noweli wychodzi z założenia, że przez powołanie do wojska stosunek służbowy między pracodawcą a funkcyonaryuszem z powodu powołania ostatniego z nich do wojska, nie ulega rozwiązaniu, lecz doznaje tylko przerwy i że funkcyonaryusze prywatni w przeciągu miesiąca po rozbrojeniu, mają prawo objęcia stanowisk, zajmowanych przed wojną. Jeżeli przedsiębiorca funkcyonaryusza takiego nie będzie chciał przyjąć z powrotem, wówczas miarodajnym w tej sprawie staje się kontrakt, zawarty przed wojną między urzędnikiem, a pracodawcą. Dalej zawiera nowela osobne postanowienia, regulujące pretensye funkcyonaryuszów, powołanych do wojska, w razie ich kalectwa, choroby i t. p. Nowela ma też uwzględnić żądanie urzędników bankowych i towarzystw ubezpieczeń, idące w tym kierunku, aby czas spędzony przez nich w służbie wojskowej w czasie wojny, wliczany był do awansu automatycznego.

Obrady trwały dwa dni i doprowadziły do zasadniczego porozumienia między przedstawicielami organizacyj pracodawców, a zastępcami stowarzyszeń funkcyonaryuszów we wszystkich kwestyach, stojących na porządku dziennym.

Obawy i troski „Diła".

Jak wiadomo, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr Dembowski, z powodu choroby oczu bawi od kilku tygodni na urlopie. — Przewidujące jednak »Diło« nie zadowalnia się stwierdzeniem tego faktu, lecz dołącza do tego własne przypuszczenie o ustąpieniu dra Dembowskiego i już spieszy się z wysnuciem stąd pożądanych dla siebie konsekwencyj. W sposób mianowicie niezbyt taktowny pisze »Diło«:

»Z zupełnie pewnego źródła dowiadujemy się, że dr Dembowski, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, wniósł prośbę o przeniesienie go w czasowy stan spoczynku. Tem samem kończy się urzędowanie dra Dembowskiego; na swoje obecne stanowisko on już nie wróci.

Póki sprawa nie zostanie rozstrzygnięta ostatecznie, wstrzymujemy się z oceną jego działalności. Zrobimy to w swoim czasie »sine ira et studio«, a tymczasem chcemy zwrócić uwagę naszego społeczeństwa i posłów, ażeby pilnie dbali o to, kto ma ewentualnie zostać następcą w urzędzie dra Dembowskiego, bo niema ważniejszej sprawy nad szkolnictwo, z którem złączony jest rozwój naszego narodu«...

Tu dalsze wywody »Diła« na ten temat przerwała konfiskata w połowie zdania. W końcu zaś tego artykułu »Diło« omawia kwestyę ukraińskiego uniwersytetu łącznie ze sprawą... pokoju światowego.

»Nie mniej ważną — pisze »Diło« — niż sprawa Rady szkolnej krajowej, jest utworzenie samodzielnego ukraińskiego uniwersytetu. Serdecznie podziękowałoby ukraińskie społeczeństwo posłom, którzyby jeszcze przed rokowaniami pokojowemi postarali się o gwarancye utworzenia naszej świątyni nauk w jak najkrótszym czasie. Przyspieszeniu tej sprawy powinni pomagać ukraińscy profesorowie«.

Z Wenecyi.

W mieście dożów, gdzie kanały są ulicami — pisze korespondent »Vossische Zeitung« — wązkie uliczki, zwane przez Wenecyan »calli«, są mniej ożywione niż w Medyolanie, aczkolwiek oba miasta są w równej odległości od terenu wojny. — Ale Wenecya odczuwa silniej wojnę może dlatego, że w mieście snuje się mnóstwo żołnierzy wszelakiej broni, którzy śpiewem ożywiają kawiarnie, szynkownie i koszary. Zastępują oni liczebnie, ale nie pieniężnie, obcych turystów, za którymi Wenecya bezskutecznie tęskni.

W oknie wystawowem księgarni widnieje wielka mapa terenu wojennego austryacko-włoskiego. Gromadza ludzi stoi przed oknem i raduje się. Na mapie chorągiewki włoskie zasiały już Trentino, Karyntyę i posuwają się ku Wiedniowi. Ten i ów ma pewne wątpliwości, ale milczy. Każdy obywatel włoski musi wierzyć w zwycięski pochód wojsk włoskich. — Na ulicy nikt nie wypowiada swoich powątpiewań, ale w winiarniach, gdzie piją swoje wino ze szklaneczki robotnicy portowi i goście z ludu, niejeden głośno zapytuje: »Czy to tylko jest prawdą, co donosi Cadorna«.

Ranni, przybywający tu setkami, nie opowiadają o zwycięstwach, a liczni uchodźcy, tudzież burmistrze z prowincyi, którzy w sprawach urzędowych byli na froncie, przynoszą także wiadomości niepocieszające. Ludzie, nawet mało inteligentni, widzą, że Włosi prowadzą walkę oblężniczą z nieprzyjacielem, który nad nim góruje.

Teren pomiędzy Sagrado a Monfalcone po tej, to jest po włoskiej stronie rzeki Isonzo, nazywają obecnie Włosi »il deserto« — pustynia. Tak zniszczyła ten skrawek ziemi artylerya austryacka. Oficerowie włoscy dają stale wyraz swojemu niezadowoleniu z powodu doniesień prasy włoskiej, jakoby armia austro-węgierska była w złym stanie. Należy narodowi powiedzieć prawdę — mówią oficerowie włoscy. — Należy mu powiedzieć, że wojska austryackie są dobrze uzbrojone i zupełnie oswojone z wojną, że z takim przeciwnikiem trzeba długo i ciężko walczyć, że niebezpiecznemi są optymistyczne złudzenia.

Wenecya zmieniła się znacznie. Z powodu odwiedzin samolotów austryackich zarządzono tu rozmaite, bardzo radykalne środki bezpieczeństwa, a bardzo wielu mieszkańców opuściło miasto. Pałac dożów i kościół św. Marka uważane są za najbardziej zagrożone. Z tego powodu 32 łuki parterowe pałacu dożów podparto filerami z cegieł, a cenniejsze części budynku osłonięto nowemi ścianami murowanemi. To wszystko czyni smutne wrażenie.

Wspaniały portal kościoła św. Marka zakryty jest worami z piaskiem. Wewnątrz kościoła filary otoczone równie worami z piaskiem, marmurowe kazalnice zakryte są deskami, a 14 posągów Panny Maryi, apostołów i św. Marka są owinięte derami i watą. Podobnie zabezpieczony jest ołtarz wielki.

Ażeby stwierdzić, jak opustoszała Wenecya, wystarczy przejść choćby raz przez plac św. Marka. Okna wystawowe przeważnie pozamykane i zasłonięte. Dla kogo mają być odsłonięte? Chyba dla bomb z samolotów austryackich. W porcie panuje grobowa cisza. Zamilknęły syreny, spoczywają żelazne żórawie, opustoszały doki.

Niedawno dzwony 90 kościołów weneckich obudziły wczesnym rankiem ludność miasta. — W kościołach odbywały się nabożeństwa celem uproszenia Boga o zwycięstwo. — Generałowie, admirałowie, oficerowie, żołnierze i marynarze, zakonnicy, socyaliści i republikanie, przybyli na te nabożeństwa. W kazaniach księża gwałtownie przemawiali przeciwko Austryi i przepowiadali Włochom zwycięstwo.

Po nabożeństwach pośród tłumu nie było widać wiary w zwycięstwo. Ludzie wracali posępni do domów.

Wieści z Rosyi.

Sofia, 12 lutego.

»Bałkańska Poszta« zamieszcza obszerne opowiadanie pewnego Bułgara, który zdołał niedawno uciec z Moskwy za fałszywym paszportem, o stosunkach panujących w Rosyi.

Po upadku i zniszczeniu Serbii — opowiada ów Bułgar — w opinii publicznej rosyjskiej nastąpił **zupełny przewrót** zapatrywań na bałkańską politykę rosyjską. Przekonanie, że postępowanie wobec Bułgaryi było fałszywem i błędnem, stało się powszechnem. Wielu rosyjskich mężów stanu, z którymi miałem sposobność rozmawiać, otwarcie przyznało, **że Rosya nie może oczekiwać zwycięztwa i że rewolucya jest po zawarciu pokoju niemal nieunikniona.** Takiesamo zapatrywanie słyszałem od kilku wyższych oficerów, którzy wyraźnie oświadczyli, że **najlepsze wojska rosyjskie zostały zniszczone**, a nowe formacye rosyjskie nie mogą się mierzyć z armiami mocarstw centralnych. — Z chwilą gdy zdobyliśmy Lwów i Przemyśl, rozmaici politycy domagli się od Sazonowa spełnienia uprawnionych życzeń Bułgaryi. Sazonow jednak na to się nie zgodził, gdyż Rasputin, (znany szarlatan. Prz red.) oświadczył carowej, iż 25 grudnia armia rosyjska podyktuje pokój pod murami Wiednia.

Do akcyi salonickiej rosyjskie koła miarodajne **nie przywiązują żadnego znaczenia**, a gromadzenie tam przez Anglików i Francuzów licznych wojsk ma na celu uniknięcie wymówek ze strony Rosyi. Rumunia i Grecya — wedle ogólnej opinii — **są dla koalicyi stracone.**

Nadzieje Rosyi.

Berlin, 12 lutego.

»Natzionalzeitung« reprodukuje wiadomość podaną przez dzienniki włoskie o rozmowie z pewnym wysokim oficerem rosyjskim, który oświadczył:

»Rosya będzie miała z wiosną w pogotowiu 8 milionów żołnierzy. Mamy wprawdzie u siebie liczne fabryki, ale mimo to nie jesteśmy w stanie sami siebie uzbroić. To też Rosya oczekuje, że sprzymierzeni, a zwłaszcza Anglia, zaopatrzą ją w broń i amunicyę. Japonia dużo już dla nas w tym kierunku zrobiła i **dalej zaopatruje nas w materyał wojenny.** Ale jest obowiązkiem wszystkich sprzymierzonych łącznie z Włochami współdziałać w tym kierunku, aby Rosya w danej chwili mogła być zupełnie gotowa i wysłać w pole setki pułków kozackich, i pokazać w ten sposób Niemcom, że ich propozycye pokojowe nie mogą liczyć na żadne powodzenie, dopóki chociaż jeden żołnierz niemiecki stać będzie na ziemi rosyjskiej.

Przed atakiem na Saloniki.

Budapeszt, 12 lutego.

»Az Est« przynosi z kompetentnej strony wiadomości wyjaśniające przyczynę zwłoki w ataku na Saloniki. Informator dziennika oświadczył:

Ostatni artykuł półurzędowego dziennika sofijskiego, dowodzący konieczności ataku na Saloniki, wywołał ogromne wrażenie. Artykuł ten jest do pewnego stopnia zapowiedzią ataku mocarstw centralnych na Saloniki w niedalekiej już przyszłości. Akcya przeciw Salonikom dotąd nie mogła się rozpocząć z tej przyczyny, że urzędowe koła bułgarskie uważały za wskazane rozprószyć wprzód panujące jeszcze w Grecyi resztki podejrzeń, zanim żołnierze bułgarscy przekroczą granicę grecką. Naród grecki, oraz jego przywódcy są dziś tak wrogo usposobieni wobec koalicyi, że z radością powitają armię bułgarską, która przyjdzie ich wyzwolić z jarzma koalicyi. Dzisiaj konieczność ta została uznaną i dlatego Bułgarzy wezmą udział w tej wielkiej akcyi wojskowej. Grecya musi nabrać przekonania, że akcya wojsk bułgarskich nie będzie zwrócona przeciw państwu greckiemu. Ponadto przyczyną opóźnienia akcyi przeciw Salonikom są względy natury wojskowej, ale względy te muszą z natury rzeczy pozostać tajemnicą.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Konopiński.**
Wydawca: **Rudolf Osman.**
Rządca drukarni L. K. Górski.
Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.